

Pierwsze po pandemii ognisko Koła Lekarzy Seniorów

W pierwszym roku pandemii COVID-19 w Polsce, ze zrozumiałych względów nie organizowaliśmy ogniska w Ogrodzie Botanicznym. W latach 2021 i 2022 były spotkania pod wiatą niby ogniskowe. Zamiast pieczenia kiełbasek zamówiliśmy cateringową zupę z firmy Inter-Bankiet. Jak niby ognisko to i niby zupa. Jakoś rewelacyjnie nie smakowała. Bo brak atmosfery. No, siedzę, zjem zupę i co?

W ankietach z jesieni 2022 r. koleżanki tęskno wyrażały nadzieję na powrót do przeszłości, czyli... wiadomo! Członkinie nowego zarządu niezwykle aktywnie zabrały się do przygotowań. Jadwiga – w różnych stanach zdrowotności – okupowała (czytaj: o! kupowała) hurtownię na Zjazdowej, zdobywając dość tanio papierowe talerzyki, kubeczki, obrusy, serwetki, jeszcze nie całkiem wyprzedane plastikowe sztucce, no i *clou* programu – akuratne, próżniowo pakowane kiełbaski. Zrobiła największą robotę. Krysia ostrzyła smak w postaci przytarganych keczupów i musztardy. Ja z synem przywieźliśmy w walizczkach siedem pysznych chlebów i dwanaście litrowych soków. Bila uroczyście rozpałała ognisko, Olek dorzucał drewno, no i wokół płonących szczap zrobił się tłok od nadziewanych patykami kiełbasek. Jakoś trudno czymś zastąpić nastrój prawdziwego, normalnego, acz wręcz archaicznego ogniska.

Ogień hulał w różnych kierunkach, trzeba było uciekać po przekątnej. Rozumiem, że mogą być nudne stałe pozytywne oceny naszych spotkań, ale znowu było po prostu bardzo fajnie. Cóż trzeba więcej do smakowania chwili: ciepło ze strony nieba, kiełbasa nasyczona płonącym ogniem i kawałek chleba naszego powszedniego. Znajome, życzliwe i uśmiechnięte twarze wokół.

Nikt nie przejął się niezachęcającą fizjonomią i tonem głosu pani z Kasy Wysokiego Urzędu Botanicznego, która jakoś – w odróżnieniu od poprzednich lat – okazywała ewidentny brak empatii. Ów brak wyrównaliśmy z nadwyżką między sobą; ciągle słyszeć było jakieś wzajemne (zasłużone!) komplementa.

Przy okazji przypomnieliśmy sobie o wszystkich ważnych sprawach związanych z wyjazdem do Ustki. Za cztery dni dwadzieścia trzy osoby ruszają spod Izby nad morze. Oby obydwie pogody sprzyjały pobytowi – ta z głębi ducha i ta spod chmur!

Tekst i zdjęcie: Krystyna Borysewicz Charzyńska

